



CZUWAJ!

gazetka NHHP "LS-Kaszuby" w Szwecji (nr 5) grudzień 2012

Kurs Zastępowych
29.10.2012-2.11.2012 **POZNAŃ**



W numerze m.in.

Wywiad z nowym Komendantem Hufca dh Pawłem Drażykiem
Reportaże z biwaków i Wszystkich Świętych

Drodzy Druhny i Druhowie, Przyjaciele Hufca!



Minęło już ponad 20 lat od kiedy powstał NHP „LS-Kaszuby”. Był to niezmiernie bogaty i udany czas dla naszego Hufca, ale i dla wszystkich go tworzących. Przeżyliście wspólnie wiele ciekawych chwil.

Staję, dziś przed Wami, jako nowy komendant pełen nadziei, ale również obaw - czy podołam złożonym we mnie oczekiwaniom. Mam świadomość wielu spoglądających na mnie oczu; począwszy od zuchów przez harcerzy, harcerki, a na Kole Przyjaciół i Rodziców skończywszy. Mamy dziś w Hufcu zuchy, które są dziećmi pierwszych członków naszego Hufca. Nadszedł jednak czas, aby stawić czoła nowym wyzwaniom i sytuacjom. Trzeba, jak mawiał BiPi - wziąć odpowiedzialność za losy i wychowanie młodych.

Staję na stanowisku Komendanta ze przekonaniem, że będzie to szczęśliwy czas. Proszę Was wszystkich o pomoc i współpracę. Wiem, że jestem kojarzony z Polską Misją Katolicką i z tym, że jestem księdzem, co rodzi wiele niepokojów i wątpliwości. Chcę jednak abyście wiedzieli, że na nowym polu służby przyświecają mi dwa motta. Pierwsze to: "Scouting, gdyby miał być bez Boga, to lepiej żeby go zupełnie nie było" i drugie: " ... trzeba wychować dobrych obywateli i gorliwych chrześcijan". To są moje cele, które pragnę osiągnąć pracując metodą scoutową z każdym człowiekiem, którego spotkam na harcerskim szlaku.

Harcerstwo, to nieustanna praca nad sobą oraz pokonywanie słabości i wad, a nie da się tego osiągnąć bez zaangażowania nas wszystkich na tym polu wychowawczym. Nie da się ukształtować dzieci i młodzieży bez współpracy i odpowiedzialności. Pragnę w tym miejscu prosić Was o pomoc i zaangażowanie, które pozwoli młodym wzrastać i odnaleźć życiową drogę. Niech dobro młodego pokolenia, które weszło na harcerski szlak, będzie naszym wspólnym działaniem.

Podobnie jak Dh. Jan Potrykus, pragnę nam wszystkim dedykować słowa harcerskiej pieśni:

*Idziemy w jasną, z błękitu utkaną dal,
drogą wśród pól bezkresnych
i wśród mórz szumiących fal
Cicho, szeroko, jak okiem spojrzenie śle,
jakiś się snują marzenia
w wieczornej spowite mgle
Idziemy naprzód i ciągle pniemy się wzwyż,
by zdobyć szczyt ideał -
światlany, harcerski krzyż.*

*Z harcerskim czuwaj!
Komendant Hufca, Paweł Drażyk, hm*



Druhny, Druhowie, Instruktorzy, i Przyjaciele Hufca!

Z okazji zbliżających się Świąt oraz Nowego 2013 Roku przesyłamy życzenia szczęścia, zdrowia i miłości. A także tego, aby w świątecznym „zamieszaniu” w Waszych domach i sercach zagościło Betlejemskie Światło Pokoju.

Życzymy Wam, aby ten betlejemski ogień pomnażał dobro, które jest w każdym z nas, dawał radość dzielenia się i pomagał w dokonywaniu właściwych wyborów.

Redakcja „CZUWAJ” i Rada Hufca „LS-Kaszuby”



Poznaj nowego Komendanta bez wąsów, czyli wywiad z nowym Komendantem LS Kaszuby, ks. Pawłem Drążykiem.

Rozmawia dh Dominika Pacut.

- Kiedy po raz pierwszy spotkał się Druh z Niezależnym Hufcem Harcerstwa Polskiego „LS-Kaszuby”?

- Pierwszy raz z Hufcem spotkałem się w roku 2002 albo 2003, kiedy to Hufiec był na obozie w Osieku. Ja przyjechałem tam z ks. Kazimierzem Chudzikim na zasadzie wizytacji. Nie trwało to zbyt długo. Nie zwróciłem wtedy jakiejś specjalnej uwagi na Hufiec. Żadnego specjalnego wrażenia, po prostu normalny obóz harcerski. Tak na poważnie to spotkałem się z „Kaszubami” w roku 2008, kiedy to powierzono mi funkcję kapelana NHHP „LS-Kaszuby” w Szwecji, wraz z rozpoczęciem pracy w Polskiej Misji Katolickiej. Mówiąc szczerze nie była to miłość od pierwszego wejrzenia. Poniekąd przez to, że Hufiec funkcjonował inaczej niż do tej pory znane mi organizacje harcerskie w Polsce. Miał inne założenia, inne zasady i wszystko było inaczej, niż to, czego się nauczyłem w Ojczyźnie. Dlatego też przez długi czas traktowałem Hufiec z dużym dystansem i dozą nieufności.

- Co Druh chciałby zmienić w Hufcu i jakich harcerskich innowacji możemy się spodziewać?

- Pierwszą rzeczą, którą się zająłem są stopnie i sprawności. Chciałbym, żeby nasi harcerze mogli się rozwijać i dzięki sprawdzonym metodom pracy harcerskiej i nadawania stopni oraz sprawności harcerskich, mogli osiągnąć nowe umiejętności. Ażebym ich wkład rzeczywiście był bardziej weryfikowany; także oprócz poznawania nowych technik, ważną rolę odgrywa postawa harcerska czyli duch braterstwa, duch służby... Na tym pragnę skupić swoją uwagę.

- To skoro mowa o stopniach i sprawnościach... Jak wyglądało to u Druha? Jak Druh zdobywał swoje harcerskie stopnie i czy spodziewał się, że zaprowadzi go to kiedyś do bycia Komendantem?

- Moja historia harcerska rozpoczyna się w 1982 roku, kiedy to wstępuję do Gromady Zuchowej. Zuchem byłem trzy lata. W 1985 r. wstąpiłem do Drużyny Harcerskiej działającej przy mojej szkole, tam też złożyłem przyrzeczenie harcerskie; oczywiście wszystko to działało się w ZHP. W 1990 r. zawiesiłem swoją działalność harcerską, by rozpocząć ją na nowo w 1995 r. już w ZHR w 9. Rumskiej Drużynie Harcerzy. W 1997 r. ponowiłem moje Przyrzeczenie Harcerskie. W latach 1997-1999 byłem zastępowym w 2 KSH “Mafeking” działającym przy WSD TS w Łądzie. Od 1999 do 2001 roku byłem drużynowym 9 RDH i hufcowym Hufca Wejherowo. W międzyczasie zdobywałem kolejne stopnie harcerskie i instruktorskie (w Wigilię 2000 r. zostałem podharcemistrzem). Lata 2001-2005 to bardzo pracowity czas harcerski. Od 2001 roku bowiem byłem drużynowym 7 LDH (do 2005), hufcowym Hufca



“Dęby” (do 2004) oraz członkiem, a później również Przewodniczącym KI WCHH. Dnia 13 maja 2003 roku zostałem mianowany harcmistrem, a dwa lata później 14 maja przyjąłem święcenia kapłańskie. Od czerwca 2005 do sierpnia 2008 r. byłem drużynowym i jednocześnie kapelanem 54 ADH w Aleksandrowie Kujawskim. W międzyczasie byłem Przewodniczącym SRP-M “Dęby” (2004-2008). Muszę jednak przyznać, że mimo tak rozwijającej się kariery harcerskiej, nie przypuszczałem, że będę kiedyś pełnił funkcję komendanta NHHP „LS-Kaszuby”.

- Dzisiaj ma Druh najwyższy stopień harcerski i instruktorski w komendzie NHHP „LS-Kaszuby”, czyli stopień Harcerza Rzeczypospolitej i Harcmistra. Czy było trudno dojść do tych umiejętności?

- Tak. Dojść do stopnia Harcmistra i Harcerza Rzeczypospolitej było bardzo trudno. Tak naprawdę to rozpocząłem zdobywanie stopni w ZHR od 1996 roku, a skończyłem w 2004, również w ZHR. Zajęło mi to osiem lat, aby osiągnąć takie umiejętności, jakie mam teraz i zdobyć takie stopnie.

- Gdyby druh miał sobie teraz przypomnieć najmielsze chwile, wspomnienia związane z harcerstwem, to co by Druh nam opowiedział?

- Obozy letnie. Zdecydowanie obozy letnie i to w czasie, kiedy nie miałem żadnej ważniejszej funkcji tylko byłem zwykłym harcerzem. To były najpiękniejsze chwile.

- Czy harcerstwo dużo pomogło Druhowi w życiu?

- Tak, na pewno. Zdobywając różne stopnie i sprawności cały czas musiałem się samodoskonalić i rozwijać. Znać swoje wady i pracować nad nimi a przede wszystkim nauczyło mnie pracy z młodymi ludźmi.

- Wracając do naszego Hufca. Rozpoczął Druh pracę z młodymi ludźmi w Szwecji. Jakie są największe

druha marzenia związane z tym Hufcem?

- Na pewno żeby trwał. Żeby się rozwijał. Żeby wszyscy należący do tego Hufca niezależnie od funkcji i wieku szanowali siebie, żeby mówiąc tak po harcersku - było braterstwo między harcerzami, harcerkami, zuchami, aby jeden potrafił dostrzec drugiego i jeden potrafił drugiemu pomagać, bo to jest główna idea harcerstwa. To są moje cele. I druga sprawa, to zgranie obecnej kadry i wyszkolenie kolejnych ludzi, którzy mogliby stanowić trzon Hufca.

- Jakie wartości daje polskie harcerstwo w Szwecji, wg. Druha, co takiego sprowadza młodzież do naszego Hufca?

- Harcerstwo na pewno uczy pokory, uczy tego że nie wszystko wiemy i nie wszystko potrafimy i nie wszystko możemy zrobić sami. Dlatego uczy też współdziałania z innymi, tego, żeby samemu ofiarować pomoc, ale i być otwartym na pomoc, kiedy jej potrzebujemy. Jest to rodzina harcerska, ta wspólnota, kiedy młodzi mają jakieś swoje problemy często odnajdują oparcie w harcerstwie, gdzie mają swoich kolegów, koleżanki, którzy są tak samo młodzi jak oni i również przeżywają różne problemy. W ten sposób jeden może wspierać drugiego.

- Jak Druh odnajduje się w nowej roli Komendanta Hufca?

- Hmm... Nigdy nawet nie przypuszczałem...

Przyjeżdżając tu do Szwecji i zostając kapelanem Hufca, jak mówiłem w którym nie zakochałem się od pierwszego wejrzenia; była to raczej trudna miłość i trudny związek. Nigdy nie spodziewałem się, że będę Komendantem „Kaszubów” i nigdy tego nie planowa-

łem; ale stało się jak się stało. Zostałem wybrany na Komendanta Hufca i nie jest to łatwa rzecz. Byłoby dużo prośbiej, gdybym był zwykłym świeckim człowiekiem. Po za tym jest jeszcze spore grono ludzi, które się obawia, że zrobię z harcerstwa Oazę, ewentualnie ministrantów albo coś jeszcze innego. Przez to jest też ciężko przekonać do siebie niektórych ludzi, jak również do pewnych zachowań, postaw. I to wcale nie ludzi będących w Hufcu tylko ludzi współpracujących z Hufcem, a także z organizacji polonijnych, z którymi współpracujemy. Muszę też łączyć funkcję kapelana z funkcją Komendanta, a to nie jest zbyt szczęśliwe połączenie.

- W takim razie jedyne, co mogę, to życzyć Druhowi powodzenia!

- Dziękuję bardzo, przyda się.

Dh. Dominika Pacut



Garść wspomnień...



La Pampa, 2012. 07.06.

Czuwajcie Druhny i Druhowie!

To już 21 lat minęło od czasu, kiedy to podczas obozu letniego na Barnens Ö podjęliśmy decyzję o wybraniu niezależnej drogi w służbie Bogu i Ojczyźnie. Było wiele trudności i przeszkód, ale też wiele ofiarności, gotowości do poświęcenia ze strony instruktorów i rodziców naszych dzieci (harcerzy i zuchów). Pomagało nam przekonanie, że to, co robimy jest słuszne i z pewnością będzie służyło dla dobrego wychowywania i dobrego rozwoju naszych dzieci. Trudności nas nie przerażały, a wprost przeciwnie- motywowały nas do działania. Jak powiadają „starzy górale”, kiedy robisz coś dobrego, to diabeł się wścieka i rzuca ci kłody pod nogi. Krok za krokiem pokonywaliśmy jednak te wszystkie kłody. Z „dzięką” radością jeździliśmy na biwaki i obozy, na których Pan Bóg przemawiał do nas w swoich stworzeniach i w całej precudnej przyrodzie, kształtu-

jąc nasze umysły i serca według Swojego zamysłu. Czuliśmy się naprawdę jedną wielką rodziną, każdy mógł liczyć na pomoc drugiego. Zuchy i zuchenki, harcerze i harcerki były naprawdę „naszymi dziećmi”, za których wychowanie i bezpieczeństwo każdy z nas czuł się odpowiedzialny.

Potem nasze drogi rozeszły się, ponieważ w 1993 r. wróciliśmy do Polski, ale przygoda z harcerstwem trwała nadal. Spotykaliśmy się na wspólnych obozach letnich w Szwecji, na Litwie czy w Polsce. Obecnie już od 9-ciu lat jestem na kontynencie południowoamerykańskim w Argentynie, w prowincji La Pampa, w miejscowości General Acha. Nie mam w pobliżu żadnych skupisk polonijnych, lecz z radością wracam do chwil spędzonych w Szwecji. Kiedy jadę w odwiedziny do Europy, to zawsze pamiętam o Przyjaciolach mieszkających w Szwecji, odwiedzając ich również. Polecam Was wszystkim Bożej Opatrzności i opiece Matki Najświętszej – naszej Wspomożycielki.

Czuwaj!

ks.phm Czesław Nenikowski – salezjanin.

Uroczystość Wszystkich Świętych

Dnia 27 października zebraliśmy się w polskiej Katedrze na Solnej, aby uczestniczyć w uroczystościach związanych z dniem Wszystkich Świętych. Rozpoczęliśmy mszą świętą, w której brali udział między innymi harcerze oraz Konsul RP p. Barbara Sośnicka. Po mszy udaliśmy się pod pomnik stojący przed Katedrą, aby wspólnie pomodlić się, zapalić znicze oraz złożyć wieniec. Wszyscy harcerze poszli na grób dh Krzysztofa, pierwszego drużynowego harcerzy w hufcu „LS-Kaszuby”, aby oddać mu hołd. Harcerze zadbali również o to, by na każdym polskim grobie był porządek i palił się znicz. Po zakończeniu uroczystości



pomodliliśmy się też indywidualnie, za wszystkich zmarłych leżących na cmentarzu w Solnej, ale też za zmarłych z naszych rodzin. Wszyscy podeszli do tego z wielką powagą, po czym rozeszli się w zadumie.

Dh. Klaudia Chmiel

Wszystkich Świętych w Mariefred

Dnia 3 listopada, jak co roku, nasz Hufiec wybrał się do Mariefred, aby uczestniczyć w uroczystości upamiętniającej pamięć polskich marynarzy internowanych w Szwecji podczas II wojny światowej. Zapaliliśmy po jednej świeczce za każdego internowanego marynarza i pełniliśmy wartę przy pamiątkowej tablicy. Następnie wszyscy przeszli wraz z Panią Konsul, Barbarą Sośnicką oraz z Attaché Wojskowym, Panem Komandorem Arturem Pierzyńskim, oddając hołd oraz zapalając znicze przy grobie każdego polskiego marynarza. Dzień został zakończony podziękowaniami dla wszystkich osób, które przybyły na tą uroczystość.



Relacja z kursu zastępowych Poznań 2012

W dn. 29 października wczesnym rankiem grupa 23 harcerzy oraz harcerek spotkała się na lotnisku Sztokholm-Skavsta, aby wyruszyć na pięć dni do Poznania. Już podczas lotu pojawiła się pierwsza „niespodzianka”. Samolot nie dostał zezwolenia na lądowanie w Modlinie ze względu na złe warunki pogodowe. Po trzydziestu minutach krążenia oraz oczekiwania na pozwolenie lądowania w Modlinie został skierowany na centralne lotnisko Chopina w Warszawie. Z ponad godzinnym opóźnieniem wylądowaliśmy bezpiecznie na lotnisku. Ale to nic, na czas zdążyliśmy na pociąg pośpieszny do Poznania.

Tematem biwaku był kurs na patent zastępowego. Biwak odbył się pod przewodnictwem dh Krzysztofa Frąckowiaka. W pociągu większość odsypiała poranne wstawanie w Sztokholmie a inni męczyli się z zadaniem przydzielonym przez dh Krzysztofa, które polegało na odszyfrowaniu wiadomości, w której było zakodowane kolejne zadanie. Okazało się nim napisanie planu biwaku dla swojego zmyślonego zastępu.

Na miejscu w Poznaniu, czekał już na nas Dh Krzysztof i wraz z nim pojechaliśmy do miejsca noclegu, czyli do ośrodka Sobieski. Plecaki rzucone w ką, szybka kolacja w McTośku i zwiedzanie Poznania nocą, jeszcze wizyta w centrum handlowym oraz podsumowanie pierwszego dnia. We wtorek wyjazd do parku linowego, gdzie przez 2 godziny pokonywaliśmy przeszkody na wysokościach, zjeżdżaliśmy na linach, słowem pokonywaliśmy nasze lęki. Ale niestety, nie wszyscy chcieli skorzystać z tej atrakcji. Po wyczerpującym przedpołudniu trzeba było coś zjeść... KFC. Po pysznym posiłku ruszyliśmy w stronę Stadionu Miejskiego przy ul. Bułgarskiej zmodernizowanego na potrzeby Mistrzostw Europy w Polsce.

Obecnie stadion użytkuje czołowy polski klub piłkarski Lech Poznań. Na miejscu czekał na nas przewodnik który oprowadził nas po stadionie „od zaplecza”-drogą, jaką przechodzą zawodnicy przed meczem, siedzieliśmy w łożu prezydenckiej oraz na samej górze stadionu. Mieliliśmy możliwość zobaczenia szatni gości,

sali konferencyjnej oraz samego stadionu z murawy.

Nie była to ostatnia atrakcja tego dnia, ponieważ czekał na nas jeszcze film „Skyfall”, ale najpierw trzeba było jechać do ośrodka żeby się przebrać i chwilę odpocząć. Po filmie udaliśmy się do supermarketu na zakupy polskich przysmaków, zaczynając od pączków, ciast a kończąc na cukierkach. Po przybyciu do ośrodka nikt nie miał problemów z zaśnięciem. Dzień był męczący ale pełen fantastycznych wrażeń i atrakcji.

Następnego dnia pojechaliśmy minibusem do pierwszej stolicy Polski, czyli do Gniezna. W busie nikt się nie nudził, bowiem przez całą drogę śpiewaliśmy karaoke, które włączył nam pan kierowca. W Gnieźnie zwiedziliśmy Muzeum Początków Państwa Polskiego, gdzie pani przewodnik zaprowadziła nas do sali, w której były pokazy filmów w 3D na temat powstania Polski, zwiedziliśmy również Katedrę oraz Park Miniatur z zabytkami Wielkopolski.

Po powrocie do Poznania robiliśmy "harc", czyli małe szybkie zadanie, tym razem tematem była gwara poznańska. Mieliliśmy poprosić poznaniaków, jak ich słowa można przetłumaczyć na polski.

W czwartek mogliśmy pospać trochę dłużej. O godzinie dziewiątej ruszyliśmy na grę miejską po Poznaniu, gdzie wszystkie zastępy ze sobą rywalizowały. Niestety, wygrać mógł tylko jeden zastęp, a był to zastęp harcerek "Paramilitarne". Po obiedzie każdy zastęp miał za zadanie wymyślić pantomimę związaną z jedną z legend o Poznaniu.

Wracając, podsumowaliśmy biwak, w czasie którego najlepiej sprawił się zastęp Zulusów (w składzie: Filip Mleczo, Kuba Kresimon, Jakub Medyński, Jakub Górnik, Piotr Glimasiński), wysuwając się tym samym się na prowadzenie w konkursie zastępów.

Czas nie wiadomo kiedy minął, a my wróciliśmy pełni wrażeń. Każdy harcerz i harcerka stał się bogatszy o doświadczenia, które pomogą nam być lepszymi harcerzami.

Dh. Iwona Sudol
Dh Kuba Kresimon



Biwak na Värmdö, 12-14.10.2012



Dniach 12-14 października odbył się biwak harcerski w ośrodku skautowym w Värmdö. Drużyna 9 SDH Asgard im. Józefa Piłsudskiego rozpoczęła swój pobyt od rozstawiania wojskowej "dwudziestki", czyli namiotu z piecykiem i kominem. Nie było to łatwe, ponieważ było już ciemno, a światło latarek nie oświetlało zbyt dużej powierzchni. Mimo niedogodności udało się rozstawić namiot i rozpałić w piecyku - najstarszy zastęp "Sokołów" nie musiał spać pod gołym niebem. Dwa młodsze zastępy miały uprzywilejowaną sytuację i nocowały w domkach na wygodnych łóżkach. Tej samej nocy do drużyny harcerzy dołączył także były już



zuch, Jan Gołębiowski, jako dodatkowe wzmocnienie dla "Dziewiątki". Drugiego dnia, po śniadaniu i apelu Asgard rozpoczął rozgrywkę piłkarską. Jako że większość drużyny to fani piłki nożnej, to nikomu nie chciało się kończyć meczu i gra toczyła się do ostatniego tchu. Następnie chwila przerwy, świeże ubranie i powrót do harcerskich zajęć. Zastępowi opowiedzieli o generale Baden-Powellu, po czym zastępy wzięły udział w quizie o założycielu scoutingu. Obecny na biwaku był także znany i lubiany dh Krzysztof Frąckowiak, który wprowadzał nas w tajniki bycia dobrym zastępowym a także poprowadził kilka gier i zabaw. Zaprosił nas na kolejną część kursu dla zastępowych do Poznania. Tak się szczęśliwie złożyło,

że tego dnia swoje osiemnaste urodziny obchodził dh Filip Mleczo. Ten tak ważny dla siebie dzień zdecydował spędzić z nami. Był tort, śpiewy, osiemnaście podrzutów i ...osiemnaście tradycyjnych pasów, sło-



wem dużo śmiechu i zabawy.

Noc nadchodziła zdecydowanie za szybko a Sokoły dyskutowały długo i intensywnie, nie zważając na późną porę. W niedzielę z samego rana podział obowiązków. Jedni sprząkali, inni składali namiot, a jeszcze inni pomagali w kuchni. Sprawnie poradzili sobie wszyscy ze swoimi pracami i można było wracać do domu. To był kolejny udany biwak.

Phm. Kamil Jonczyński



Biwak w Gnesta, 16-18.11.2012



W dniach 16-18 listopada odbył się kolejny już tej jesieni biwak harcerski w Gnesta. Bardzo licznie uczestniczyła w nim gromada zuchów, bo na biwak przybyło 17 zuchenek i 14 zuchów. Listopad powitał nas w Gnesta typową pogodą na ten czas, czyli chłodem i wilgocią. Krótkie jesienne dni i długie wieczory skłoniły nas do refleksji i przypomnienia jakże ważnych dla nas Polaków rocznic. Pierwszego wieczoru, po rozpakowaniu się i kolacji, zasiedliśmy wspólnie do zuchowego "kręgu". Tematem gawędy były wydarzenia z historii Polski, które wiążą się z miesiącem listopadem,

czyli z 11 listopada, rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. Przypomnieliśmy zuchom wydarzenia historyczne, które miały miejsce począwszy od rozbiorów Polski po czasy współczesne oraz ważne postaci – słynnych Polaków, którzy przyczynili się do tego, że Polska jest dziś wolnym krajem. Wyjaśniliśmy sens takich słów jak: wolność i niepodległość. Drugiego dnia biwaku po śniadaniu i porannym apelu pomaszzerowaliśmy do lasu, gdzie pod kierownictwem drużyny Karoliny i druha Kijany przeprowadzona została gra "Ślepek".

Po powrocie do bazy czekała nas bardzo interesujące spotkanie, a mianowicie z prawdziwym szwedzkim policjantem do tego mówiącym po polsku. Adam, bo

tak miał na imię nasz gość, opowiadał o pracy w policji, zaprezentował sprzęt i urządzenia, którymi posługują się policjanci. Zuchy mogły zadać masę ciekawych pytań. Największym zainteresowaniem cieszyły się pałka policyjna, kamizelka ochronna, tarcza no i oczywiście kajdanki, które Adam co chwila rozpinął i uwalniał z nich kolejne pary przykutych do siebie zuchów. Zuchy gorąco podziękowały panu policjantowi i udały się na długo oczekiwany obiad.



Czas płynął szybko i ani się obejrzelśmy a tu już pod kierunkiem drużny Joasi, rozpoczęła się próba do harcerskich jasełek, w których to również uczestniczą zuchy. Wygospodarowaliśmy też chwilę czasu by przygotować zuchowy występ podczas tradycyjnego, kończącego sobotni wieczór na biwaku "kominka".

Przypomnieliśmy sobie dobrze znane nam piosenki. Po mszy, którą odprawił dla nas nasz nowy druż komendant, ks. Paweł Drażyk, zuchy jak zwykle zaskoczyły pytaniem. Tym razem o nadchodzący (wg. kalendarza Majów) koniec świata. Wyjaśnienie tej sprawy zajęło przewielebnemu krótką chwilę, ale



rozwiąło wszelkie wątpliwości. "Nikt (oprócz samego Stwórcy) nie wie kiedy będzie koniec świata"- powiedział ks. Paweł i z tą pozytywną wiadomością oraz wilczym apetytem zuchy udały się na stołówkę, gdzie pochłonęły ogromne ilości jedzenia. Tradycyjnie "kominek" zakończył drugi dzień biwaku. Wszyscy bawili się dobrze płasząc, śpiewając wspólnie piosenki i zaśmiewając się z "nieszczęsnych" uczestników skeczów. Po tak intensywnie wypełnionym zajęciach dniu (ku radości kadry) zuchy udały się na zasłużony odpoczynek. Na biwaku odbył się też konkurs dla najmłodszych członków Hufca, czyli gromady zuchowej na bajkową postać, która będzie widnieć na

proporcu naszego Hufca. Motywem przewodnim miał być elf. Dzieci rysowały, malowały swoje propozycje, a zwycięzca została dh Joanna Śliż. Rysunek dh Asi zamieszczamy poniżej. Gratulujemy!



rysunek Asi Śliż

Niedzielnny poranek, klasycznie- pakowanie, śniadanie, sprzątanie I "Halloweenowy film", którego projekcję zakończyło przypomnienie starej litewsko-polskiej tradycji – fragment "Dziadów" Adama Mickiewicza w wykonaniu kadry zuchowej. Apel poranny i jak zwykle zmęczone zuchy, wyczerpani harcerze zbyt słabo dali głos i dlatego polski hymn dwukrotnie rozległ się echem po okolicznych polach (druż Jan jest pod tym względem bardzo wymagający). Na pożegnanie z Gnesta pogoda obdarzyła nas deszczem, co nie przeszkodziło zuchom dziarsko pomaszerować na stację. Następnny biwak już w grudniu więc chyba zabierzemy ze sobą narty i wszystko, co potrzebne do zabaw na śniegu.

Dh Czesław Czeszejko



Moje spojrzenie na harcerstwo, czyli dekada doświadczeń z NHHP „LS-Kaszuby”

Pomimo mojego ostatnio braku aktywności w naszym Hufcu, to i tak jestem z nim bardzo mocno związany. Od ósmego roku życia należę do harcerstwa i starałem się być na każdym biwaku, zimowisku oraz obozie. Nawet wtedy, gdy konieczny był powrót z rodzicami do Polski, to nie przestałem być harcerzem jedyne go takiego Hufca na świecie. Żadna drużyna, jaką napotkałem później w Warszawie nie była w stanie dorównać Kaszubom i zastąpić tego, co doświadczyłem tutaj. Osoby, jakie w Hufcu spotkałem, poznałem i z którymi tyle przeżyłem, były naprawdę ważne. Czułem się chciany, akceptowany, wiedziałem, że mogę im zaufać i oczywiście vice versa. Nauczyłem się, jak przetrwać w lesie i w trudnych warunkach, ale jednak to, co najbardziej mi się przydało w życiu, to fakt, że harcerstwo otworzyło mnie dla ludzi. Kiedyś byłem zamknięty w sobie i niezbyt „wychylałem się”. Będąc w Hufcu zmieniało się to i może, choć to dziwnie zabrzmiało, ale pozwalałem innym, aby poznali prawdziwego mnie, który niepotrzebnie był skryty. Wśród harcerzy poznałem osoby, które są teraz moimi przyjaciółmi, ważnymi osobami w życiu. Jeżeli miałbym kogoś zachęcić do harcerstwa, to głównie dlatego, że poznajemy tam bardzo wartościowych ludzi, bliskich przyjaciół i towarzyszy na dalsze życie. Za każdym razem, gdy mówię nowopoznanym znajomym, że jestem harcerzem, to od razu do głowy wpada im stereotypowy harcerz z lornetką i lupą obserwujący przez kilka godzin drzewa, mchy, kleszcza na ramieniu oraz sarny wyjadające mu prowiant z plecaka. Na szczęście, owe przykłady nie są na podstawie faktów (choćby szczury zajadające nutellę przytrafiły się, ale to opowieść na następny raz). Czemu jest taki stereotyp



harcerza? My w Hufcu nie raz robimy szalone rzeczy, które żadnemu z rodziców się nie śniły i wolimy wędrówki, pływanie kajakami czy żaglówkami niż analizę powierzchni kory sosny, która spadła na leśną dróżkę. Dorastając w Hufcu, najpierw jako zuch, potem jako harcerz, wspinałem się jednocześnie po szczeblach harcerskiej hierarchii dołączając w końcu do grona kadry. I tutaj dopiero doświadczyłem tej magii harcerstwa, którą to nasz Robert Baden Powell przekazywał swoim podwładnym: Zostaw świat choć odrobinę lepszym, niż go zastałeś. Dopiero też tutaj, zdałem sobie sprawę, że jako instruktor moje zachowanie jest „monitorowane” przez młodszych, którzy biorą ze mnie przykład, więc... Oczywiście jest lekka obawa przed odpowiedzialnością, ale i tutaj musiałem się nauczyć zaufania do siebie, jak i zastępowych i szeregowych, do harcerzy i zuchów. Widząc współpracujących harcerzy, często nieposłusznych i szalonych, jak Tygrysek z Kubusia Puchatka, ale nadal wypełnionych tą braterską myślą i wspólnotą, to nie można być bardziej dumnym z tego, że się było częścią, tego w pewnym sensie - cudu. Czuję satysfakcję, z tego, że jestem częścią tej wspólnoty. Zmieniłem się na plus dzięki innym, którzy obdarzyli mnie zaufaniem, a mnie to ubogaciło. Spłcę dług wdzięczności i odwzajemnię się tym, którzy wsparcia, odrobiny braterstwa lub najwykleszych słów otuchy będą potrzebować. To jest dla mnie esencja harcerstwa, to mi dał mój Hufiec.



Dh. Łukasz Wojciechowski

ZAPROSZENIE NA JASEŁKA

Serdecznie zapraszamy na tegoroczne jasełka, w wykonaniu naszych zuchów i harcerzy, które odbędą się dn. 20 stycznia 2013 r.

Adres: Medborgarhuset, Alvik, Gustavslundsvägen 168.

Godzina: 13.00

Zapraszamy Hufiec „LS-Kaszuby”



Do czego jest potrzebne harcerstwo?



“Przyjaźń jest jedynym cementem, który może spoić świat.” - Woodrow Wilson

Świat daje dzisiaj tyle różnych możliwości i atrakcji. Możemy robić wszystko i nic. Dlaczego w takim razie ktoś miałby się decydować żeby dołączyć do drużyny harcerskiej? Tracić swój czas na słuchanie morałów i uczenia się różnych sztuk przetrwania i pracy? po co to wszystkemu młodemu człowiekowi? kto dziś ma potrzebę spania w namiocie? budowania bram na obozie? Można to wszystko sobie „odpuścić” i wrócić do swojego komputera albo robić mnóstwa innych rzeczy. Nie każdy bowiem, chce być jak Bear Grylls. Dlaczego więc harcerstwo jest takie ważne?

“Przyjacieli - to prezent, jaki robisz sobie samemu.” - Robert Louis Stevenson.

Wszystkich rzeczy możemy się nauczyć, jeżeli tylko chcemy. Możemy nauczyć się wiązania węzłów, rozpalania ogniska od krzesiwa, nawet w deszczu i zimie, przetrwania w lesie itd. i nie jest prawdą to, że możemy się tego nauczyć tylko w harcerskiej organizacji. Jeżeli ktoś bardzo chce, to takie umiejętności może posiadać - wystarczy internet, Discovery Channel albo odpowiednia aplikacja na smartphona. Jest jednak taka rzecz, o którą bardzo trudno w dzisiejszym świecie, a w szczególności w dużym mieście. Jest ona dziś tak unikatowa, jak dobry mecz w polskiej lidze, a jest tak cenna, jak bogactwo w Zimbabwie. No, ale dość tych porównań. Tą rzeczą jest przyjaźń. Harcerstwo daje nam bowiem niesamowitą okazję, by spotkać wartościowych ludzi i stworzyć z nimi relacje, które przetrwają różne próby czasu. Czujemy jedność między sobą, tworzymy niesamowity klimat, gdzie razem



dojrzewamy i odkrywamy ten niesamowity, jak zarówno pełen wyzwania, świat. Być harcerzem, to nie tylko obowiązki i zadania, to także przyjemność oraz wielka przygoda, którą jest życie i poznawanie nowych rzeczy. Biwaki, obozy i zbiórki to wspaniałe chwile, które najlepiej wspomina się w grupie osób, które tam były. Przyjaźń harcerska ma niesamowitą moc. Obserwując starszych stażem druhów, rówieśników i młodszych można zauważyć, jak silne są to relacje. Przyjaźń nie powstaje na zawołanie. Przyjaźń trzeba przekopać, poturbować, sprawdzić z każdej strony... przeżyć coś niesamowitego, aby potem rozumieć się już bez słów. Jako aktywna osoba, biorąca udział w różnych przedsięwzięciach i różnych organizacjach wiem, że nie ma lepszej grupy niż drużyna harcerska, która pozwala nam poznać człowieka, zaprzyjaźnić się z nim, a następnie przetestować przyjaźń albo po prostu wzmocnić już starą, istniejącą od dawna. Tego wszyscy potrzebujemy. Jest to naturalne, że każdy chciałby móc się komuś zwierzyć, że chciałby komuś zaufać. Coraz więcej młodych ma z tym problem. Są sami... Niby setki znajomych na facebooku, a jednak siedzą w domu, bo nie ma z kim wyjść na spacer albo po prostu nie potrafią odnaleźć kogoś, kogo warto obdarzyć przyjaźnią. Dlaczego więc nie skorzystać z takiej okazji i nie zapisać swojego dziecka do Hufca? Albo i samemu nie wstąpić do drużyny harcerskiej?! Nigdy nie jest za późno! Nie ma na co czekać. Czasy są takie, że trzeba sobie pomóc. Czas przyspieszył i dziś rzadko ktoś chce na chwilę zatrzymać się, aby kogoś lepiej poznać. Gdy wyjeżdżamy na biwaki czy obozy, czas nagle zwalnia swój bieg, dając nam nowe możliwości podglądu na życie, pozwalając na to, żeby z kimś się zaprzyjaźnić. To według mnie największy profit, jaki możemy otrzymać będąc harcerzem czy harcerką.

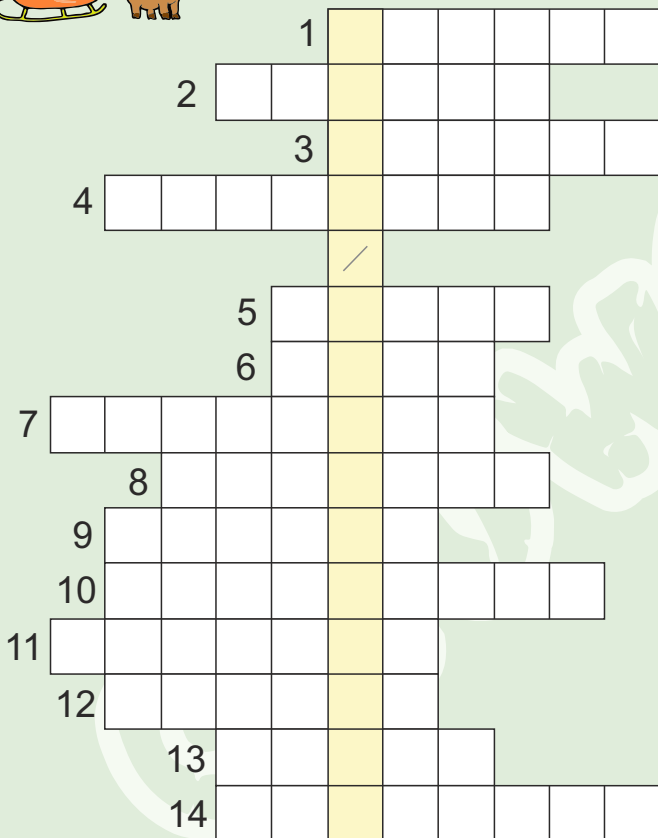
Phm. Kamil Jonczyński

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ
www.nhnp.se

© 1988 | Struktura Hufca | Ciepłota | Archiwum | Aktualności | Kontakt



Krzyżówka świąteczna



1. Śniegowa postać lepiąca przez dzieci.
2. Bożonarodzeniowa, a w niej postaci Jezuska, Maryi, Józefa i zwierzątek.
3. Do niego Maryja położyła malutkiego Jezusa.
4. Msza święta odprawiana w Wigilię o północy.
5. Wszyscy mają nadzieję, że w czasie Świąt będzie go dużo leżało na dworze.
6. Tradycyjna bożonarodzeniowa ryba.
7. Jako pierwsi złożyli hołd nowonarodzonemu Jezusowi.
8. Święty przynoszący prezenty.
9. Radosna pieśń sławiąca narodzenie Jezusa.
10. wigilijna – uroczysta kolacja świąteczna.
11. Wigilijny chleb, którym dzielimy się przed kolacją.
12. Okres poprzedzający Święta Bożego Narodzenia.
13. Postać, która przyniosła pasterzom nowinę o narodzeniu Pana Jezusa.
14. Wszystkie dzieci szukają ich pod choinką.

zyżówka
nr4

Zuchenki i zuchy , harcerki, harcerze i TY, który się wahasz, czy wstąpić do harcerstwa!

Zapraszamy wszystkie dzieci, które rozpoczęły 2.klasę szkoły podstawowej do zapisania się w nasze szeregi, do najmłodszej grupy – gromady zuchów. Starsze dzieci i młodzież zachęcamy do wstąpienia w szeregi harcerzy.

Poznacie prawdziwy smak harcerskiego życia. Może będzie to dla Was początek przygody w NHP „LS-Kaszuby”!
Zbiórki biwakowe – raz w miesiącu, w czasie weekendu..
Zapraszamy, dołącz do nas!

Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej: www.nhnp.se

E-mail: info@nhnp.se





SZARA LILIJKA

Gdy zakochasz się w szarej lilijce /ad/
 I w świetlanym harcerskim krzyżu, /Ea/
 Kiedy olśni Cię blask ogniska,
 Radę jedną Ci dam:

Ref.:
 Załóż mundur i przypnij lilijkę, /ad/
 Czapkę na bakier włóż, /GCE/
 W szeregu stań wśród harcerzy, /ad/
 I razem z nami w świat rusz. /Ea/

Razem z nami będziesz wędrował,
 Po Łysicy i Świętym Krzyżu,
 Poznasz urok Gór Świętokrzyskich,
 Które powiedzą Ci tak:

Ref.:
 Załóż mundur i przypnij lilijkę,
 Czapkę na bakier włóż,
 W szeregu stań wśród harcerzy,
 I razem z nami w świat rusz.

Gdy po latach będziesz wspominał,
 Stare dzieje z harcerskiej drużyny,
 Swemu dziecku, co dorastać zaczyna,
 Radę jedną mu dasz..

Ref.:
 Załóż mundur i przypnij lilijkę,
 Czapkę na bakier włóż,
 W szeregu stań wśród harcerzy,
 I razem z nami w świat rusz.



s = j
r = d
ia = y
la = wo
C
a
lo = s
ub = d
a = o

kr = s



Krzyżówka dla najmłodszych

Czy potrafisz rozwiązać krzyżówkę? W każdą kratkę wpisz odpowiednią liczbę lub znak działania (+ albo -), tak aby w każdej kolumnie i w każdym rzędzie było prawidłowe działanie: odejmowanie lub dodawanie.

15			=	12
		+		
		3	=	
=		=		=
14			=	



REDAKCJA GAZETKI NHPD „LS-KASZUBY” W SZWECJI - „CZUWAJ!”

Dh. Dominika Pacut
 Dh Kamil Jonczyński
 Dh Filip Mleczko
 Kontakt z redakcją: infoczuwaj@gmail.com

Pomoc w redagowaniu:
 Jolanta Jurek
 Layout i skład: Maciej Klich
 Zdjęcia: Archiwum Hufca

